

Dominik Dryglas

orcid: 0009-0006-6287-1962

dldryglas@gmail.com

Kronika Bydgoska, 2023

tom XLIV (44), s. 307–329

DOI: 10.34767/KB.2023.44.15

Panowania pruskie w publikacjach wspomnieniowych na łamach „Dziennika Bydgoskiego” po odzyskaniu niepodległości (11.11.1918 – 20.06.1922)

Abstrakt. Przełomowe dla stosunków polsko-niemieckich okazały się lata 1918–1922. Polacy po przeszło wiekowej niewoli, odzyskali długo oczekiwaną niepodległość, natomiast Niemcy po przegranym konflikcie musieli zmierzyć się z niewygodną przeszłością. Po zakończeniu I wojny światowej kluczowe znaczenie dla obu narodów miało wyznaczenie polsko-niemieckiej granicy. Ów okres przejściowy charakteryzował się dostrzegalnym zaostrzeniem polsko-niemieckich stosunków zarówno w skali lokalnej, jak i państwowej. Miało to swoje odzwierciedlenie w miejscowej prasie. Spory pomiędzy Polakami a Niemcami były szczegółowo relacjonowane w redagowanym przez Jana Teskę „Dzienniku Bydgoskim”, aczkolwiek redaktorzy nie ograniczali się w swoich doniesieniach wyłącznie do czasów im współczesnych. Na łamach bydgoskiej gazety nieustannie odwoływano się do przeszłości, przypominając czytelnikom, jak wyglądały polsko-niemieckie relacje w czasie, gdy miasto i okolica znajdowały się wciąż pod pruskim panowaniem.

słowa kluczowe: panowanie pruskie, wspomnienia, „Dziennik Bydgoski”, niepodległość, 1918–1922

Prussian rule in memories written in the daily “Dziennik Bydgoski” after regaining of independence (November 11, 1918 – June 20, 1922)

Abstract. The years 1918–1922 were considered as a breakthrough in Polish-German relations. The Poles, after more than a century of annexation, regained their long-awaited independence, whereas the Germans, losers in the conflict, had to face the uncomfortable past. After the end of World War I, drawing of the Polish-German border was very important

for both nations. This transitional period was characterized by the noticeable tensions between Poland and Germany, both locally and between the states. This situation was reflected in the local newspapers. The disputes between Poles and Germans were reported in detail by the daily "Dziennik Bydgoski" edited by Jan Teska, although editors did not limit their commentaries to their period. The Bydgoszcz daily constantly referred to the past, reminding the readers about the Polish-German relations in the time when the city and region were still under Prussian rule.

keywords: Prussian rule, memories, daily "Dziennik Bydgoski", independence, 1918–1922

Gwałtowny rozwój wydarzeń, który nastąpił jesienią 1918 r. okazał się przełomowy dla stosunków polsko-niemieckich. Układ rozejmowy w Compiègne, podpisany 11 listopada 1918 roku pomiędzy Ententą a Cesarstwem Niemieckim nie oznaczał wyłącznie zakończenia działań zbrojnych, lecz przede wszystkim zwiastował Niemcom rozpoczęcie burzliwego okresu rozliczenia z przeszłością. Tymczasem Polacy po przeszło wiekowej niewoli odzyskali długo oczekiwaną niepodległość. Po zakończeniu I wojny światowej kluczowe znaczenie dla obu narodów miało wyznaczenie polsko-niemieckiej granicy. Kwestia dalszej przynależności terytorialnej Pomorza i Wielkopolski została ostatecznie przesądzona na konferencji pokojowej w Paryżu, natomiast o dalszych losach Górnego Śląska oraz Warmii, Mazur i Powiśla miały zadecydować plebiscyty. Finalne ustalenie wspólnej granicy nastąpiło po podziale Górnego Śląska, natomiast przejęcie władzy przez Polaków w przyznanej im części tego regionu miało miejsce 20 czerwca 1922 roku, kiedy to polskie wojska uroczyście wkroczyły do Katowic¹. Ów okres przejściowy charakteryzował się dostrzegalnym zaostrzeniem polsko-niemieckich stosunków zarówno w skali lokalnej, jak i państwowej. Miało to swoje odzwierciedlenie w miejscowej prasie. Spory pomiędzy Polakami a Niemcami były szczegółowo relacjonowane w redagowanym przez Jana Teskę „Dzienniku Bydgoskim”², aczkolwiek redaktorzy nie ograniczali się w swoich doniesieniach wyłącznie do czasów

¹ Szerzej na ten temat plebiscytów oraz kształtowania się zachodniej granicy II Rzeczypospolitej w latach 1918–1922: M. Anusiewicz, M. Wrzosek, *Kronika powstań śląskich 1919–1921*, Warszawa 1980; T. Jędruszczak, *Powstania śląskie 1919, 1920, 1921*, Katowice 1981; J. Krasucki, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1925*, Poznań 1962; Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958; W. Wrzeziński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974; J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1996.

² Szerzej na temat „Dziennika Bydgoskiego”: S. Strąbski, „Dziennik Bydgoski”, [w:] *Opowieści Bydgoskie*, oprac. W. Drygałowa, Poznań 1970; M. Jeleniewski, *Wielojęzyczna bydgoska prasa lokalna do 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz miasto wielu kultur i narodowości*, Bydgoszcz 2009.

im współczesnych. Na łamach bydgoskiej gazety nieustannie odwoływano się do przeszłości, przypominając czytelnikom, jak wyglądały polsko-niemieckie relacje w czasie, gdy miasto i okolica znajdowały się wciąż pod pruskim panowaniem.

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” nieraz sięgano pamięcią do wydarzeń z drugiej połowy XVIII wieku, kiedy podjęte zostały pierwsze kroki przeciwko integralności Rzeczypospolitej. Jeszcze w 1769 roku wojska austriackie pod pozorem ochrony własnych granic opanowały polski Spisz, aby rok później ogłosić jego oficjalną inkorporację. Za przykładem Monarchii Habsburgów, Fryderyk II pod pretekstem sanitarnym rozpoczął okupację północno-zachodnich ziem polskich. Tym samym w latach 1770–1771 znaczna część Wielkopolski znalazła się pod panowaniem pruskim jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnych decyzji rozbiorowych³. Po długich rokowaniach trzy mocarstwa sąsiadujące z Rzeczypospolitą podpisały konwencję rozbiorową w lutym 1772 r. Oficjalny traktat w tej sprawie wydano 5 sierpnia w Petersburgu. O nowych nabytkach terytorialnych państwa pruskiego w postaci Warmii, Prus Królewskich bez Gdańska i Torunia, a także części Kujaw i Wielkopolski oznajmiono w patencie rozbiorowym wydanym 13 września⁴. Władze Królestwa Prus, Monarchii Habsburgów oraz Imperium Rosyjskiego z obawą oczekiwały na reakcję mocarstw zachodnich wobec porozumienia z 5 sierpnia 1772 r. Owa niepewność wymusiła na dworach państw zaborczych konieczność usankcjonowania na arenie międzynarodowej swoich ostatnich zdobyczy terytorialnych⁵. Na łamach bydgoskiej gazety przypominano, że *nieprzyjaciele Polski* po rozbiorach Rzeczypospolitej starali się usprawiedliwić swoją *nikczemność*, twierdząc, że w kraju dotychczas panował bezrząd, a panowie gnębili chłopów. Redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego” stanowczo podważali te doniesienia, zaznaczając, że najniższe warstwy społeczne zamieszkujące przedrozbiorową Rzeczypospolitą znajdowały się w znacznie lepszej sytuacji niż ich sąsiedzi z Rosji czy Prus: *Posiadaliśmy daleko lepsze i mądrzejsze prawa, jak sąsiedzi, inne kraje chęłpiące się dzisiaj cywilizacją, i gdy w połowie 18-go wieku w Niemczech [...] chłopom rozpruwali brzuchy dla zabawy, to w rdzennej Polsce oprócz pojedynczych rzadkich wypadków niesprawiedliwości żadnego okrucieństwa nigdy nie było*⁶.

³ S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1981, s. 101–102.

⁴ F. Mincer, *Przemiany administracyjne i społeczno-gospodarcze w pierwszym okresie rządów pruskich (1772–1806)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, tom I, do roku 1920, pod red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991, s. 343.

⁵ T. Cegielski, Ł. Kądziela, *Rozbiory Polski 1772–1793–1795*, Warszawa 1990, s. 141.

⁶ Położenie chłopów pańszczyźnianego na ziemiach pierwszego rozbioru pruskiego uległo poprawie, ponieważ w latach 1772–1773 w domenach zniesiono wszelkie formy osobistego poddaństwa, a uporządkowanie obowiązków chłopów w dobrach państwowych i prywatnych przyniosło ujednoczenie, które znacznie złagodziło dawniejsze wymagania. Niemniej na

Granice Królestwa Pruskiego znacznie rozszerzyły się w 1793 r. W ramach drugiego rozbioru Polski do państwa Fryderyka Wilhelma przyłączono Gdańsk i Toruń, a także województwa: poznańskie, kaliskie, inowrocławskie, brzesko-kujawskie, płockie oraz ziemie dobrzyńską i część Mazowsza⁷. Z kolei w wyniku trzeciego rozbioru pod panowaniem pruskim znalazły się województwa: rawskie i mazowieckie, a także część podlaskiego, trockiego, krakowskiego oraz Żmudzi⁸. Ostatecznie Królestwo Pruskie zagarnęło w trzech rozbiorach obszar 141 tys. km², który zamieszkiwało 2,6 mln mieszkańców⁹.

W oparciu o pracę naukową Alberta Sorela *Kwestia Wschodnia w XVIII wieku*, w „Dzienniku Bydgoskim” dowodząco, że Fryderyk II, wykorzystując nieudolność francuskiej dyplomacji oraz wybuch wojny rosyjsko-tureckiej, dążył do rozebrania Rzeczypospolitej jeszcze w 1769 roku. Francuski historyk wypominał królowi pruskiemu, że ten „mistrz w obłudzie”, chcąc zrealizować swój projekt, zdradził niedawno zawarte przyjaźnie i przymierza, a także nie przyznawał się do swoich planów, które nieudolnie próbował przypisać hr. Rochusowi F. Lynarowi. Według A. Sorela Fryderyk II zawdzięczał swoją sławę wielkiego polityka wyłącznie za sprawą wyjątkowo rozwiniętego oszustwa i braku jakiegokolwiek zmysłu moralnego¹⁰.

Postać króla Fryderyka Wielkiego czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego” mieli okazję dogłębniej poznać, czytając na łamach gazety zapowiedź sztuki Adolfa Nowaczyńskiego pt.: „Fryderyk Wielki”. Obwieszczano, że przedstawienie będzie dla bydgoszczan sensacją, ponieważ „Stary Fryc” miał być im znany dotychczas tylko ze źródeł niemieckich, z perspektywy pruskiego szowinizmu. Uważano, że A. Nowaczyński „maluje nam go zupełnie obiektywnie, uwzględniając szczególnie te momenty, które wiązały podówczas, niestety, naszą historię z historią Prus”¹¹. „Fryca pospolitego” określano mianem „dyplomaty, pierwszorzędnego w swej lisiej przebiegłości, twórcą projektu rozdarcia Polski, a także łupieżcą nad łupieżcami w koronie, co cudzą krwawicą, zagrabioną najczęściej podstępem

chłopów spadł nieznaną dotychczas w Polsce obowiązek dostarczania rekruta, uważany za jeden z najcięższych skutków rozbiorów, które ujemnie wpłynęły na sytuację tej warstwy społecznej (S. Salmonowicz, *Fryderyk II.*, Wrocław 1981, s. 121–122); *Czy powinien być senat?*, „Dziennik Bydgoski” nr 250/1920, s. 1.

⁷ F. Mincer, *Dzieje polityczne i kulturalne Bydgoszczy w latach 1772–1806*, [w:] *Historia Bydgoszczy...*, s. 393.

⁸ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe (1795–1921)*, Londyn 1993, s. 46.

⁹ T. Cegielski, Ł. Kądziała, dz. cyt., Warszawa 1990, s. 326.

¹⁰ 9 czerwca 1921r., „Dziennik Bydgoski” nr 130/1921, s. 1.

¹¹ *Z teatru miejskiego*, „Dziennik Bydgoski” nr 228/1921, s. 4.

i frymarką, ugruntował potęgę Prus militarystycznych [...]”¹². Redaktor uważał, że A. Nowaczyński ukazał Fryderyka takim, jakim był w rzeczywistości, a więc „starcem nieznośnym dla całego otoczenia; sknerą obrzydliwym; człowiekiem bez serca, dla którego niczym życia i uczucia ludzkie, ale który potrafi po komediancku roztkliwiać się nad zdechłym psem – jednym zresztą jego przyjacielem”¹³. Z drugiej strony monarcha przedstawiony został jako twórca potęgi Prus, nieprzeciętny mąż stanu, znający na wylot sprawy polityki międzynarodowej i monarszej, a także jako władca dbający o całość i rozkwit odziedziczonych i zagrabionych ziem. Redaktor twierdził, że jest to „portret Fryderyka najbardziej kompletny, oparty na skrupulatnie zebranych danych historycznych i na przekazywanych o nim z pokolenia na pokolenie podaniach”, w przeciwieństwie do informacji pochodzących z „tendencyjnych źródeł niemieckich”. Reasumując, uznano, że przedstawienie było doskonałym źródłem, które pozwalało na poznanie „Frycy w całej okazałości jego iście pruskiego charakteru, ze wszystkimi śmiesznościami, podstępą przebiegłością, komedianctwem, ale i majestatem władcy”¹⁴.

Dziennikarze gazety niejednokrotnie podkreślali, że „złodziejsko-rozbójnicza” monarchia Hohenzollernów zagarnęła ziemie zaboru pruskiego przy pomocy brutalnej przemocy i podłego podstępu¹⁵. W podobnym tonie wyraził się francuski publicysta Georges Bienaime, który zawłaszczenie Prus Królewskich określił „łotrstwem Fryderyka II”¹⁶. Co ciekawe, w tekstach powoływano się również na publicystów niemieckich. Wskazywano m.in. na Hellmuta von Gerlacha, który w swoim artykule o aktualnych stosunkach polsko-niemieckich przypominał, że przyczyn powojennego zamętu należy szukać w XIX wieku, kiedy to trzy wielkie mocarstwa zapoczątkowały politykę gwałtu, rozszarpując bezwładną Rzeczpospolitą¹⁷.

W licznych publikacjach przypominających czytelnikom ekspansywną politykę Fryderyka Wielkiego zwracano szczególną uwagę na pruską bezwzględność. W oparciu o przytoczoną w bydgoskiej gazecie „angielską historię” szacowano, że po wkroczeniu wojsk pruskich na ziemie Rzeczypospolitej z okolicznych ziem wydalone ponad 12 tys. rodzin, podkreślając przy tym, że miejscowe dziewczęta zostały uprowadzone i zniewolone przez poddanych króla pruskiego¹⁸.

¹² *Wielki Fryderyk*, „Dziennik Bydgoski” nr 230/1921, s. 2.

¹³ Tamże.

¹⁴ *Wielki Fryderyk*, „Dziennik Bydgoski” nr 232/1921, s. 4.

¹⁵ *Noske jako pogromca Polaków*, „Dziennik Bydgoski” nr 13/1919, s. 1.

¹⁶ *Francuz o Polsce*, „Dziennik Bydgoski” nr 279/1918, s. 3.

¹⁷ *Obrzydliwa „zupa”*, „Dziennik Bydgoski” nr 18/1919, s. 1.

¹⁸ *W obronie prawdy co do dzielnic naszych*, „Dziennik Bydgoski” nr 143/1919, s. 2.

O współdziałal w rozbiorach Polski posądzono także niemieckich imigrantów przybywających na ziemię niepodległej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Przybyszom zarzucano niewdzięczność za polską gościnę i dobroć, za którą mieli odwdziżyć się rozszarpaniem kraju i niszczeniem polskości przez następne półtora wieku¹⁹.

Odrębne przepisy, które wprowadzono na nowo zdobytych terytoriach pruskich nie tylko nie chroniły polskiej własności szlacheckiej, lecz wręcz faworyzowały przechodzenie ziemi w niemieckie ręce. Fryderyk II, który zainicjował wykupywanie ziemi z rąk polskich położył największy nacisk na kolonizację rolną. W tym czasie inicjatywa kolonizacyjna była motywowana nie tylko korzyściami ekonomicznymi, ale także politycznymi. Prusy Zachodnie zasiedlano wyłącznie niemieckimi kolonistami, aby wzmocnić panowanie pruskie na ziemiach, które dotychczas zamieszkałe były przeważnie przez wiejską ludność polską²⁰.

Kwestię polskiego stanu posiadania redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego” uważali za jedno z najważniejszych utrapień ludności polskiej pod zaborem pruskim. Problem ten został szczegółowo omówiony w serii felietonów pt.: „Groza cyfr i faktów”, które ukazywały się w kolejnych numerach bydgoskiej gazety. Przypominano, że „przemoc pruska” przez niespełna 150 lat w zarówno bezwzględny, jak i pomysłowy sposób zadała polskiej własności wiele krzywd²¹. Według redaktora akcja kolonizacyjna podjęta przez Fryderyka II skończyła się fatalnym rezultatem dla ludności polskiej: „Dzięki niej już w końcu XVIII w. w ciało Polski wbity został przez zniemczenie obwodu nadnoteckiego jakby obcy klin, który z biegiem czasu rozszczepiał coraz to boleśniej organizm naszej Polski”²².

Na mocy traktatu tylżyckiego zawartego 7 lipca 1807 roku z większości ziem polskich zaboru pruskiego utworzono Księstwo Warszawskie, aczkolwiek już w 1815 roku wskutek postanowień kongresu wiedeńskiego ziemie departamentu bydgoskiego i poznańskiego, a także część kaliskiego zostały ponownie związane z państwem pruskim²³. W „Dzienniku Bydgoskim” podkreślano, że kongres wiedeński ostatecznie przypieczętował rozbiory. Uskarżano się na bierną postawę

¹⁹ *Odezwa Komisariatu N. R. L. do Niemców*, „Dziennik Bydgoski” nr 137/1919, s. 1.

²⁰ S. Salmonowicz, dz. cyt., s. 119–120.

²¹ *Groza cyfr i faktów*, „Dziennik Bydgoski” nr 4/1921, s. 2.

²² Bilans kolonizacji fryderycjańskiej w Prusach Zachodnich pozostaje wciąż kwestią sporną. Wiadomo natomiast, iż oficjalne statystyki były dalekie od rzeczywistości, a koszty poświęcone na akcję kolonizacyjną były niewspółmierne do realnych rezultatów (S. Salmonowicz, dz. cyt., s. 119–120); *Groza cyfr i faktów*, „Dziennik Bydgoski” nr 9/1921, s. 2.

²³ M. Kallas, *W czasach Księstwa Warszawskiego 1806–1815*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, tom I, do roku 1920, pod red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991, s. 429; F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella (1830–1841)*, Poznań 1994, s. 33.

pozostałych krajów europejskich wobec ekspansywnych działań państw zaborczych, pisząc: „Przedstawiciele Europy [...] jak ongi Piłat w krwi, umywając swe ręce, że niewinni są męce ćwiartowanego żywcem narodu polskiego, pozwolili nas rozszarpać, a nawet usankcjonowali to urzędową uchwałą kongresu, zatwierdzającego ostateczny rozbiór Polski”²⁴.

Po ogłoszeniu patentu okupacyjnego, zgodnie z którym zachodnie ziemie Księstwa Warszawskiego zostały wcielone do monarchii pruskiej, Fryderyk Wilhelm III zapewnił mieszkańców nowo utworzonego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, że polska odrębność narodowa zostanie uszanowana, a mowa polska będzie traktowana w życiu publicznym na równi z językiem niemieckim. Niemniej królewskie zapewnienia nie znalazły potwierdzenia w praktyce, ponieważ głównym celem monarchii Hohenzollernów było utrwalenie panowania pruskiego na tych ziemiach oraz zasymilowanie miejscowej ludności polskiej²⁵. Na domiar złego w 1830 r. na stanowisko naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego powołano zdecydowanego wroga polskości Edwarda Flottwella²⁶. Okazał się on pierwszym urzędnikiem, który wprowadził w Wielkim Księstwie Poznańskim pełny system germanizacji, obejmujący wszystkie dziedziny życia i struktury polityczno-ustrojowe²⁷.

W „Dzienniku Bydgoskim” zarzucano E. Flottwellowi, że był jednym z twórców okrutnego systemu wywłaszczania Polaków. Podkreślano, że tej „przebiegłej chytrej krzyżackiej sztuce” nie wystarczało usuwanie Polaków z posad, a języka polskiego ze szkół i urzędów²⁸. Dziennikarz zaznaczał, że ten „mściwy rycerz Czarnego Krzyża” zdawał sobie sprawę z tego, iż zniszczenie znieprawionego narodu staje się możliwe dopiero wtedy, gdy pozbawi się go gruntu pod nogami, czyli własności ziemskiej. Autor artykułu ubolewał nad tym, że naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego wykonywał swój plan z „żelazną i nieubłaganą konsekwencją”. Przypominano, że był on również odpowiedzialny za kasację ogromnej liczby

²⁴ *Dzwon bije na trwogę*, „Dziennik Bydgoski” nr 139/1920, s. 1.

²⁵ J. Wojciak, *Stosunki ludnościowe i gospodarcze w latach 1815–1850*, [w:] *Historia Bydgoszczy...*, s. 464; Tenże, *Polityczne i narodowe problemy Bydgoszczy w latach 1815–1850*, [w:] *Historia Bydgoszczy...*, s. 475.

²⁶ Tamże, s. 477.

²⁷ J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim panowaniem*, Poznań 2004, s. 88.

²⁸ E. Flottwell zreorganizował pruską administrację prowincji, eliminując wpływy polskiej szlachty oraz obsadzając stanowiska zaufanymi Niemcami. Zarządzenie E. Flottwella z 14 kwietnia 1832 roku wprowadzało język niemiecki jako język urzędowy, obowiązujący w korespondencji władz administracyjnych, sądowych i kościelnych. W 1835 roku regulamin został rozciągnięty na instytucje publicznoprawne, spychając tym samym język polski do roli języka pomocniczego (Tamże, s. 88).

polskich klasztorów, których majątki zagrabił „bez najmniejszego skrupułu i pardonu”. Redaktor podkreślał, że to właśnie z jego inicjatywy w 1833 roku wyszedł rozkaz gabinetowy, zgodnie z którym wszelkie polskie dobra zakupione przez rząd mogły zostać odsprzedane wyłącznie w niemieckie ręce. Co więcej, był twórcą komisji, której jedynym zadaniem było wykupienie dóbr z rąk polskich na rzecz Niemiec. Dziennikarz przypominał, że E. Flottwell wykorzystał moment, kiedy to polscy właściciele ziemscy masowo zbankrutowali i wykupiono wtedy za bezcen obszerne polskie włości, na które na korzystnych warunkach sprowadzono niemieckich kolonistów²⁹. Zdaniem redaktora dobra szamotulskie, sierakowskie, karwowskie i obornickie przeszły w niemieckie ręce „w drodze najoczywistszej grabieży”, natomiast wiele pomniejszych dóbr włościąńskich zostało rozparcelowanych w tym czasie pomiędzy niemieckich chłopów. „Taki był obfity plon machiawelskiej przebiegłej i okrutnej roboty Flottwella, która trwała do jakiegoś roku 1840, w którym to roku nie najgorzej dla Polaków usposobiony Fryderyk Wilhelm IV Flottwella usunął” – podsumowano³⁰. W „Dzienniku Bydgoskim” wyrażono przekonanie, że po ustąpieniu E. Flottwella ze stanowiska nadprezydenta Wielkiego Księstwa Poznańskiego na następne 30 lat „śruba ucisku krzyżackiego Polaków trochę zelżała”³¹.

Utworzenie Cesarstwa Niemieckiego znacząco wpłynęło na położenie społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim, które poddane zostało wyjątkowo brutalnej akcji germanizacyjnej³². Zaostrzenie antypolskiej polityki w latach 70. XIX wieku nie uszło uwadze redaktorów „Dziennika Bydgoskiego”. Świadczy o tym m.in. przytoczona w bydgoskiej gazecie wypowiedź K. Jentscha. W jego mniemaniu, gdyby niemieckie usposobienie względem Polaków pozostało takie jak przed 1870 rokiem to kilkadziesiąt lat później wkraczających żołnierzy niemieckich do Królestwa Kongresowego traktowano by jak wyzwolicieli. Niemiecki publicysta podkreślał, że polityka germanizacyjna tylko oddaliła Polaków od niemieckiego ducha i kultury³³.

²⁹ Zapoczątkowana przez E. Flottwella akcja wykupu majątków ziemskich z rąk polskich służyła umacnianiu niemieckości w Poznańskim. Została podjęta po powstaniu listopadowym, kiedy wielka własność znalazła się w okresie największego osłabienia. Skutkiem polityki prowadzonej przez E. Flottwella było zwiększenie niemieckiego stanu posiadania w prowincji o 132 majątki rycerskie. (Tamże).

³⁰ Odwołanie E. Flottwella zostało oficjalnie potwierdzone w „Gazecie Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 4 stycznia 1841 roku (F. Paprocki, dz. cyt., s. 292); *Groza cyfr i faktów*, „Dziennik Bydgoski” nr 5/1921, s. 2.

³¹ Tamże.

³² J. Wojciak, *Stosunki polityczne i narodowościowe w latach 1850–1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 548.

³³ *Polska a wolność niemiecka*, „Dziennik Bydgoski” nr 148/1919, s. 1.

Tymczasem idee E. Flottwella nie odeszły całkowicie w zapomnienie. Jak się później okazało, „lutnie po łotrowskim Bekwarku” objął „uczeń i spadkobierca jego idei” – Otto von Bismarck, który wkrótce miał prześcignąć swego mistrza³⁴. Kanclerz Rzeszy Niemieckiej podczas swoich rządów wypowiedział bezwzględna walkę swoim przeciwnikom politycznym, do których zaliczał Polaków, katolików, socjaldemokratów, a także antypruskich partykularystów³⁵.

W „Dzienniku Bydgoskim” podkreślano, że „żelazny kanclerz” w czasie swoich rządów sięgał po „ostatni i zawsze niezawodny argument krzyżacki” – prawo pięści – za każdym razem, kiedy kończyły mu się inne pomysły. Przypominano, że „poczynając od 1873 tj. roku ustaw majowych, aż po słynny ohydnej pamięci rok 1886 Bismarck wysyłał cały swój mefistofelowski mózg nad najskuteczniejszymi sposobami wytępienia znienawidzonego przez się plemienia polskiego”³⁶. Co więcej, w artykule pojawiło się stwierdzenie, że z granic zaboru pruskiego tylko w 1886 roku wydalono 40 tys. Polaków jako poddanych austriackich i rosyjskich³⁷.

Feliks Urban przypominał w swoim artykule, że niemiecka polityka wyłączeniowa na ziemiach byłego zaboru pruskiego trwała aż do zakończenia I wojny światowej. Według redaktora była prowadzona bezwzględnie w stosunku do wszystkiego, co polskie. Tym samym Polacy, którzy ponieśli dotkliwe straty na polu własności rolnej i miejskiej zmuszeni zostali do samoobrony i samopomocy przeciwko zorganizowanym Prusakom. Największy impuls do działania w tym zakresie wywołany został w 1886 roku, kiedy sejm pruski uchwalił „Ustawę Kolonizacyjną”, której celem było wzmocnienie żywiołu niemieckiego i osłabienie ekonomiczne Polaków poprzez wykupienie ziemi z rąk polskich³⁸. O powstałej w 1886 roku komisji kolonizacyjnej donoszono, że w ciągu 30 lat przeznaczyła 1 mld marek na osadzenie 100 tys. niemieckich kolonistów na terenie Poznańskiego i Pomorza. Autor felietonu zaznaczał, że na obszarze rozparcelowanym przez komisję, wynoszącym 318 258 ha utworzono 22 500

³⁴ *Groza cyfr i faktów*, „Dziennik Bydgoski” nr 5/1921, s. 2.

³⁵ J. Kozłowski, dz. cyt., s. 192.

³⁶ Ustawy majowe – ustawy przyjęte przez izbę deputowanych sejmu pruskiego w maju 1873 roku w celu uzależnienia kościoła katolickiego od władzy świeckiej w zakresie kształcenia i obsady stanowisk duchownych (L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970, s. 86–89).

³⁷ Rząd pruski 26 marca 1885 wydał rozporządzenie, w którym nakazywał wysiedlenie z Poznańskiego wszystkich Polaków mających obywatelstwo rosyjskie. Drugie rozporządzenie z 26 lipca 1885 roku rozszerzało rugę na Polaków z innych państw (głównie obywatele Austro-Węgier). Do 1887 roku z granic monarchii Hohenzollernów wysiedlono ponad 25 tys. obywateli rosyjskich i austro-węgierskich, natomiast do 1890 roku liczba wypędzonych wzrosła do około 32 tys. osób. (Tamże, s. 204); *Groza cyfr i faktów* „Dziennik Bydgoski” nr 5/1921, s. 2.

³⁸ F. Urban, *Spółdzielnie wielkopolskie*, „Dziennik Bydgoski” nr 110/1921, s. 3.

niemieckich osad³⁹. Wydzieranie ziemi z rąk polskich miało zostać zwieńczone ustawą o osadnictwie wydaną w 1904 roku, z którą, jak wspomiano, wiązała się tragiczna historia Michała Drzymały i jego wozu⁴⁰. Autor artykułu podkreślał, że niemiecka polityka wywłaszczeniowa doprowadziła do powiększenia się cmentarzyska słowiańskiego: „Spójrzcie szlakiem hen od Torunia, wzdłuż Wisły i Noteci do granicy Brandenburgii, a następnie wzdłuż niej do Wschowy, Leszna i Rawicza. Całe powiaty jak bydgoski, wyrzyski, chodzieski, czarnkowski, wieleński i skwierzyński, nowotomyski, babimojski, wschowski, międzyrzecki, międzychodzki niemal w większości przeszły na pognój, na mierzwę pod siew kultury pruskiej...”⁴¹.

W artykule „Otwarte pole”, który znalazł się na łamach bydgoskiej gazety w formie przedruku, przypomniano, że pruska działalność kolonizacyjna negatywnie wpłynęła na położenie polskiej kultury na Pomorzu. Ubolewano nad tym, że rodzimy ruch kulturalny, a w szczególności działalność naukowa i badawcza były przez wieki zależne od „widzimisię, obcych, najgorszych tej kultury wrogów”. Winą za ten stan rzeczy obarczano „brandenbursko-krzyżacko-pruską falę”, która zalewała stekiem kolonistów ziemię od Bałtyku do Noteci. Redaktor podkreślał, że obce władze importowały przede wszystkim własnych urzędników i nauczycieli. Uważano, że żywioł niemiecki starał się nie tylko wyprzeć Pomorzanie z ich ziem, ale także dążył do wykorzenienia uczucia narodowego z dusz polskich. Zdaniem dziennikarza „obniżanie systematyczne rodzimej kultury w oczach pomorsko-kaszubskiej ludności i zachwalanie niemieckiej doprowadziło z czasem do tego, że mniej krytyczne i słabszego charakteru jednostki poczęły ulegać urokowi stale podstępnie i przemocą wszczepianej kultury obcej”⁴².

Antoni Maślanka w swojej publikacji podobnie opisywał położenie ludności krajeńskiej pod „jarzmem niewoli pruskiej”. Kresy wielkopolskie przez ostatnie dwa stulecia miały stać się „żerem rasy germańskiej”. Autor listu zaznaczał, że Krajniacy przez ten czas liczyli na boską interwencję, która wyzwoliłaby ich od „chłonej [...] paszczy krzyżackiej”. Spustoszenie spowodowane przez system

³⁹ Komisja kolonizacyjna – instytucja założona 26 kwietnia 1866 roku, której zadaniem było wzmocnienie żywiołu niemieckiego w Prusach Zachodnich i Prowincji Poznańskiej przez osiedlanie niemieckich chłopów i osadników (L. Trzeciakowski, dz. cyt., s. 193); *Groza cyfr i faktów*, „Dziennik Bydgoski” nr 9/1921, s. 2.

⁴⁰ Rząd pruski 10 sierpnia 1904 roku wprowadził w życie nowelę do ustawy osadniczej, której zadaniem było zahamowanie polskiej akcji parcelacyjnej. Ustawa wprowadzała wymóg zgody administracji na zabudowę nowo nabytej parceli (J. Kozłowski, dz. cyt., s. 232–234).

⁴¹ *Groza cyfr i faktów*, „Dziennik Bydgoski” nr 5/1921, s. 2.

⁴² *Przegląd prasy*, „Dziennik Bydgoski” nr 97/1921, s. 2.

germanizacyjny miało być tak wielkie, że „Polacy mniej uświadomieni zwolna niepostrzeżenie przeobrażali się na rasowców germańskich”⁴³. Odniesiono się również do kazania, które ks. Antoni Stychel wygłosił z okazji zebrania Polskiego Sejmu Dzielnicowego. Przyrównał w nim położenie bezbronnego narodu polskiego, który znalazł się pod pruskim panowaniem, do męki doświadczonej przez Chrystusa podczas swojej ostatniej wędrówki przed ukrzyżowaniem⁴⁴.

Szczególnie narażone na działalność germanizacyjną było polskie szkolnictwo. Wzmocnienie antypolskiego kursu na tej płaszczyźnie również przypadło na okres rządów Ottona von Bismarcka. Szczególnie dotkliwe okazały dwa rozporządzenia wydane w 1887 roku, które znosiły naukę języka polskiego we wszystkich szkołach publicznych w całym zaborze pruskim⁴⁵. W czasie nowego kursu pruskiej polityki kresowej z lat 1898–1914, dążąc do całkowitej eliminacji języka polskiego ze szkolnictwa, rząd pruski zaczął wprowadzać nowe drastyczne środki. Prywatne nauczanie języka polskiego zostało uniemożliwione już w 1899 roku. Z kolei pruski minister oświaty Konradt von Studt w lipcu 1900 roku wydał rozporządzenie, które umożliwiało stopniowe usuwanie języka polskiego z nauczania religii w katolickich szkołach ludowych. W 1900 roku zniesiono również nieobowiązkową naukę języka polskiego w gimnazjach, w których już wcześniej zakazano używania polszczyzny podczas przerw⁴⁶.

O antypolskim charakterze niemieckiego szkolnictwa nie zapominano również na łamach „Dziennika Bydgoskiego”. Jan Tabeau w swoim artykule dla bydgoskiej gazety przypominał, że przed przejściem Bydgoszczy przez polskie władze w mieście istniały wyłącznie szkoły z językiem wykładowym niemieckim, a wiodącym celem ówczesnej edukacji była germanizacja i osłabienie katolickich uczuć⁴⁷. Nie inaczej szkolnictwo pod zaborem pruskim pamiętał ksiądz Jan Filipiak, który zaznaczał, że pruski rząd bezwzględnie prowadził intensywną germanizację, traktując szkołę jako pierwszorzędną i najbardziej skuteczną drogę do spełniania swoich hakatystycznych celów⁴⁸. Tymczasem Helena Witkowska w artykule „Szkolnictwo polskie na Pomorzu” przytoczyła słowa polskiego pedagoga Ewarysta Estkowskiego, który podkreślał, że szkolnictwo pomorskie było dotychczas przykrojone na modłę niemiecką i tylko odciągało Polaków od celów

⁴³ A. Maślanka, *Memoriał*, „Dziennik Bydgoski” nr 168/1919, s. 1.

⁴⁴ *Dzień sejmowy*, „Dziennik Bydgoski” nr 277/1918, s. 1.

⁴⁵ J. Kozłowski, dz. cyt., s. 207.

⁴⁶ Tamże, s. 243–244.

⁴⁷ J. Tabeau, *Szkolnictwo miejskie w Bydgoszczy dawniej a teraz*, „Dziennik Bydgoski” nr 280/1921, s. 1.

⁴⁸ J. Filipiak, *O sztandar szkolny*, „Dziennik Bydgoski” nr 103/1921, s. 2.

narodowych. Autorka artykułu ubolewała nad tym, że przybywający na Pomorze polscy dyrektorowie zastawali na miejscu grona nauczycielskie, składające się wyłącznie z Niemców. O polskich dzieciach donoszono, że były przyzwyczajone do myślenia i uczenia się tylko w obcej mowie, a ojczystym językiem posługiwały się słabo albo wcale⁴⁹. Podobny ton miały i inne opinie, wedle których pruska szkoła była odpowiedzialna za zubożenie Polaków wobec losów ojczyzny. Stwierdzano, że „ona to tłumiała wszystko co polskie, natomiast kijem i chłostą starała się u dzieci polskich zaszczerpić miłość dla Fryców i Wilhelmów”⁵⁰.

Według Biura Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej sprawa szkolnictwa była największą bolączką polskiego społeczeństwa, które bezustannie broniło się przed hakatystyczną polityką rządu⁵¹. Kwestię edukacji pod zaborem pruskim poruszono również na jednym z posiedzeń sejmowych, kiedy referentka Sokolnicka przypominała w swoim przemówieniu, jak Niemcy wytężali wszystkie siły, aby zgermanizować Pomorze za pomocą szkolnictwa, a także poprzez utrudnienie polskiej młodzieży dostępu do szkół średnich i wyższych⁵². Z kolei Adam Piotrowski podczas przemowy wygłoszonej w sprawie projektów rządowych o zakładaniu i utrzymaniu oraz odbudowie publicznych szkół powszechnych zaznaczał, że wiodącym celem szkolnictwa pod zaborem pruskim była germanizacja polskich dzieci. Jednocześnie polityk ubolewał nad tym, że wśród ludzi wciąż można było usłyszeć przychylnie opinie na temat szkoły pruskiej, takie jak poniższa: „Wprawdzie uczono dawniej inaczej, germanizowano dzieci, ale – nauka przynajmniej postępowała wzorowo. Dzieci nawet były inne, podczas gdy dziś są wypadki nie rzadkie, że dzieci z nauczyciela nie dużo sobie robią”⁵³.

Zauważono także, że pruski system szkolny nie mniej szkody przysporzył samym Niemcom, niszcząc ich poczucie sprawiedliwości i moralności. Redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego” wyrazili przekonanie, że podręczniki szkolne były przepełnione fałszerstwami. Dotychczasowa narracja historyczna zamieszczona w książkach miała odznaczać się swoim antypolskim i antykatolickim charakterem⁵⁴. Głównym zarzutem był fakt, iż zbrodnie Hohenzollernów przedstawiano w nich jako cnoty, a niemieckie wady jako zalety, jednocześnie ukazując w złym świetle wszystkie pozostałe narody. Kłamstwa wpajane młodzieży miały doprowadzić do zupełnego zniekształcenia wizerunku Polaków. Ubolewano nad tym, że

⁴⁹ H. Witkowska, *Szkolnictwo polskie na Pomorzu*, „Dziennik Bydgoski” nr 155/1921, s. 2.

⁵⁰ *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” nr 196/1920, s. 3.

⁵¹ *W sprawie szkolnictwa*, „Dziennik Bydgoski” nr 273/1918, s. 1.

⁵² *O poprawę szkolnictwa na Pomorzu*, „Dziennik Bydgoski” nr 260/1921, s. 3.

⁵³ *Mowa posła Adama Piotrowskiego*, „Dziennik Bydgoski” nr 27/1922, s. 3.

⁵⁴ *Ważne rozporządzenie w sprawie szkolnictwa*, „Dziennik Bydgoski” nr 265/1918, s. 1.

szkoła zamiast zatroszczyć się o wychowanie swoich uczniów zaszczepliła w nich uwielbienie do potęgi pruskiej⁵⁵.

Nie mniej istotne były losy polskiego kościoła katolickiego, który musiał mierzyć się z nieprzychylnym mu zaborcą. Za główną przeszkodę na drodze do całkowitego zniemczenia ziem zaboru pruskiego pod rządami Bismarcka uważano patriotyczną działalność polskich księży. Ustawą z 11 marca 1872 r. odebrano duchowieństwu nadzór nad szkolnictwem, natomiast ustawy majowe z lat 1873–1874 ograniczyły władze kościelne w obsadzaniu stanowisk i wprowadziły obowiązek składania przysięgi na wierność państwu niemieckiemu⁵⁶. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” z dumą donoszono, że polskie duchowieństwo wytrwale broniło sprawy narodowej przed niemczyzną. Przypominano czytelnikom, że to właśnie polscy księża organizowali potajemną naukę dzieci w czasie strajków szkolnych, za co karani byli więzieniem⁵⁷. Zaznaczano, że polskie duchowieństwo należało do najliczniejszych i najodważniejszych obrońców ludu polskiego w parlamencie niemieckim, a także w sejmie pruskim. Zdaniem redaktora Prusacy napadali gwałtownie na polskich księży, ponieważ uważali ich za największą przeszkodę przy germanizowaniu Polaków⁵⁸.

Pruską politykę germanizacyjną wobec polskich kościołów w bardzo emocjonalny sposób opisał nadawca jednego z listów, który opublikowano w bydgoskiej gazecie: „Barbarzyńskie instynkty «kulturtraegerów» niemieckich, którzy kulturą swą świecić chcieli całej ludzkości, dość we znaki tej ostatniej się dając, wszystkimi środkami odpowiadającymi ich podłej naturze, przez długie lata pracowały mozolnie i w pocie czoła nad niemczeniem, germanizowaniem wszystkiego, co duchem obce im było. Barbarzyńcy ci w środkach nie przebierali i wszystko, co dla nas najświętszym było – zbezczeszczyli z szatańskim uśmiechem. Kościołom naszym nawet spokoju nie dali. A lud cierpieć musiał, gorzkie łyżę połykając przez długie lata!...”⁵⁹.

Za kolejną niezwykle bolesną formę germanizacji uważano narzucanie niemieckich księży polskim parafiom. Podkreślano, że wyznaczani duchowni nie zważali na opinie ludności polskiej, zabiegając wyłącznie o względy pruskich

⁵⁵ *Czy zgodne pożyte Niemców z Polakami jest możliwe?*, „Dziennik Bydgoski” nr 292/1918, s. 1.

⁵⁶ J. Wojciak, *Stosunki...*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 48.

⁵⁷ Wprowadzanie w życie rozporządzenia K. von Studta wywołało masowe protesty dzieci i rodziców. Szczególnym echem odbiły się wydarzenia w 1901 roku z Wrześni. W następnym roku strajki szkolne rozprzestrzeniły się na inne miejscowości. Kolejna fala strajków szkolnych, która objęła około 90 tys. dzieci przypadła na lata 1906–1907 (J. Kozłowski, dz. cyt., s. 232–234).

⁵⁸ *Duchowieństwo a społeczeństwo*, „Dziennik Bydgoski” nr 211/1921, s. 2.

⁵⁹ *W sprawie dawn. Kościoła Klarysek*, „Dziennik Bydgoski” nr 280/1921, s. 3.

urzędników. Niemieccy księża zamiast oddać się służbie Bogu i wiernym, mieli ubiegać się tylko o łaskę rządu, order i posady. Oczekiwano od nich ograniczenia się do działalności duszpasterskiej i nie mieszania się w politykę. Autor artykułu stanowczo zaznaczył, że księża, którzy jeszcze do niedawna oddani byli staremu systemowi pruskiemu nie powinni udawać teraz przyjaciół polskości, ponieważ zostałyby to odebrane jako obłuda. Przypominano czytelnikom, że zasłużeni polscy księża byli prześladowani za swoją działalność patriotyczną oraz usuwani z parafii, jednocześnie niemieccy duchowni otrzymywali najlepsze posady za przychylną postawę wobec rządu⁶⁰. Księża germanizatorzy wywoływali największe wzburzenie wśród Polaków, właśnie faktem iż jako duchowni wykorzystywali swoje stanowiska do niemczenia ludności polskiej, czego przykładem był ks. Burtschik z Jeżewa. Zarzucano mu, że nigdy nie brał udziału w polskich zebraniach, aczkolwiek nie wstydził się przystawać z niemieckimi innowiercami. Niemiecki duchowny miał nagminnie podkreślać wyższość kultury niemieckiej nad polską oraz odznaczać się swoją lojalnością wobec rządu pruskiego⁶¹.

Na łamach bydgoskiej gazety opublikowano również krótką historię zakonów na ziemiach polskich, których rozkwit datowano na czas polskiego panowania. Niestety – jak donoszono – pruscy zaborcy nie mogli ich znieść, przez co zostały rozpadzone albo skazane na wymarcie⁶². Odnotowano również fakt, iż pruski rząd nie zezwolił na osiedlenie się siostr elżbietanek w Koronowie. Natomiast miejscową ludność, domagającą się sprowadzenia siostr zakonnych „uszcześliwiono” ściągnięciem „niemiecko-luterskich diakonistek”⁶³.

W „Dzienniku Bydgoskim” przypominano również o tym, jak wrogi system pruski zamykał polskie sierocińce i ochronki⁶⁴. Ubolewano, że podopieczni tych placówek przenoszeni byli do niemieckich „Kinderheimów” (tzw. domów dziecka), gdzie traciły swoją polsko-katolicką tożsamość⁶⁵. Jednocześnie sprawę polskich sierot, które wysyłano do niemieckich kolonistów poruszono w poznańskiej

⁶⁰ *Księża Niemcy w polskich parafiach*, „Dziennik Bydgoski” nr 289/1918, s. 1.

⁶¹ *Księża-germanizatorzy a lud polski wobec zmiany warunków*, „Dziennik Bydgoski” nr 247/1919, s. 1.

⁶² W wyniku kasaty klasztorów 1773–1900 życie zakonne w zaborze pruskim zostało całkowicie zlikwidowane, skasowano 120 klasztorów męskich [100%] i 66 żeńskich [74,1%] (P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984, s. 199–200; *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” nr 47/1920, s. 3.

⁶³ *Siostry polskie w Koronowie*, „Dziennik Bydgoski” nr 228/1920, s. 2.

⁶⁴ W 1877 r. w Bydgoszczy skasowano Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, prowadzące ochronkę i sierociniec. W wyniku tego posunięcia wychowankowie domu dziecka znaleźli się pod opieką miasta (J. Wojciak, *Stosunki...*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 548).

⁶⁵ *Z ziemi chełmińskiej*, „Dziennik Bydgoski” nr 155/1919, s. 2.

radzie miejskiej. Jeden z polskich radnych domagał się oddania tych dzieci w ręce polsko-katolickich wychowawców, a także krytykował rząd pruski za to, że z tak wielką zaciętością prowadził politykę germanizacyjną, iż nie oszczędził nawet najbardziej pokrzywdzonych przez los istot ludzkich, jakimi są osierocone dzieci⁶⁶. W nie najlepszym położeniu za „starych rządów” znajdowali się także polscy chłopci, którzy – jak donoszono – pozbawieni zostali wszelkich praw. Rządzących krajem junkrów pruskich oskarżano o utrzymywanie robotników rolnych w ciemnocie, żeby łatwiej ich wyzyskiwać⁶⁷.

Redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego”, opisując położenie ludności polskiej pod zaborem pruskim zwracali szczególną uwagę na losy miasta i okolicy. Wincenty Łukowski w jednym ze swoich artykułów przedstawił krótki zarys historii Bydgoszczy, w którym przypominał, że miasto już w 1772 roku znalazło się pod panowaniem „czarnego orła pruskiego”. O „nowych chytrych i piekielnie chciwych panach”, którzy przejęli Bydgoszcz pisano, że nie mogli się nadziwić tym, „jaka perła dostała się w ich kosmate łapy”. Dziennikarz zaznaczał, że Prusacy starali się wyszlifować i przyozdobić zdobytą „perłę”. W tym celu za panowania „Wielkiego Fryca” wybudowano Kanał Bydgoski, wybrukowano ulice, a także wzniesiono liczne gmachy i zakłady przemysłowe. W tym czasie liczba mieszkańców miasta wzrosła z 860 do 4 tys. osób. Wincenty Łukowski przypominał, że po krótkim okresie przynależności Bydgoszczy do Księstwa Warszawskiego miasto „niestety” na mocy traktatu wiedeńskiego zostało ponownie oddane w „moc czarnego Orła” i wróciło pod „jarzmo pruskie”. Podkreślano, że po odzyskaniu miasta Prusacy „z szatańskim zapałem” zabrali się do ugruntowania swej potęgi. Jak to określił autor tekstu, w Bydgoszcz wkładano tyle pracy, kapitału i zapału, „jakby już na zawsze miało należeć do niemieckiego organizmu, jakby już nigdy nie mogła wrócić do Polski”. Z jednej strony zaborcy mieli rozwijać Bydgoszcz pod względem ekonomicznym, budując gmachy i monumenty, a z drugiej tępić bezlitośnie polskość i prowadzić germanizację. Podziwiając niejako rozwój, ubolewano jednocześnie nad tym, że Prusacy robili wszystko, aby zniemczyć miasto: „Z tą myślą burzono klasztory, publiczne budowle, a stawiano nowe «echt niemieckie». W ten sposób zburzono kolejne dawne kościoły Świętej Trójcy, św. Idziego i św. Stanisława, natomiast na miejscu kościoła klasztoru karmelitów postawiono teatr miejski. Równocześnie wznoszono niemieckie pomniki, niemczono nazwy ulic, tępiono polską mowę i wierzenia, a także resztki polskiego zapału i tradycji”⁶⁸. Niemieckie „kirchy” miały

⁶⁶ *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” nr 286/1918, s. 3.

⁶⁷ *O robotników rolnych*, „Dziennik Bydgoski” nr 33/1919, 1.

⁶⁸ W wyniku wojen i trudnej sytuacji ekonomicznej wiele zabytkowych budowli bydgoskich z czasów polskich popadło w ruinę, a w późniejszym czasie zostało przeznaczone

wyrastać jak grzyby po deszczu podczas, gdy Polacy „dusili się” w jednym kościele farnym⁶⁹. Rozpamiętywano, że Polacy byli karani za odzywanie się w ojczystym języku na ulicy jak za zbrodnię. Urzędnikom, których przyłapywano na posługiwaniu się polszczyzną, groziła utrata posady lub relokacja do Brandenburgii. „Polskość ginęła rozpaczliwie na uwiad beznadziejny...” – podsumowano⁷⁰.

W „Dzienniku Bydgoskim” wyraźnie podkreślano fakt, iż gród nad Brdą stał się „antypolską kuźnią roboty krzyżackiej”. Donoszono, że to właśnie w stolicy Rejencji Bydgoskiej powstały: związek „Netzbrueder”, „Niemiecki Związek Marchii Wschodniej” oraz tzw. fundusz Cleinowski⁷¹. Jednocześnie o „hakatystycznym smoku”, który uwinął swoje gniazdo właśnie w Bydgoszczy donosił Wincent Łukowski: „Bo tu właśnie w murach tego miasta powstała, rozwijała się i jak najbardziej intensywnie działała przekłętą pamięci trójka pp. Hannemana, Thiedemana i Kennemanna”⁷². W podobnym tonie o mieście wyrażali się bydgoscy kupcy i przemysłowcy, którzy w swoim liście do posła Wojciecha Korfantego przypominali, że Bydgoszcz „cierpiała pod obuchem jarzma krzyżackiego”,

na rozbiórkę. W 1817 roku rozebrano przytułek św. Stanisława, a w 1828 roku rozbiórce uległ kościół Świętej Trójcy. Natomiast na fundamentach klasztoru karmelitów w 1824 roku wzniesiono teatr miejski. (J. Wojciak, *Polityczne i narodowe problemy Bydgoszczy w latach 1815–1850*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 473–474); W drugiej połowie XIX wieku w Bydgoszczy wzniesiono pomniki, które odwoływały się do historii państwa pruskiego oraz Cesarstwa Niemieckiego. W tym czasie powstały dwie rzeźby figuralne: Fryderyka II Wielkiego i Wilhelma I, dwa popiersia: Carla Christiana Ferdinanda von Wissmanna i Balthasara Schönberga von Brenckenhoffa) oraz jeden pomnik nagrobny Theodora Gottlieba von Hippela. Natomiast na cześć kanclerza Cesarstwa niemieckiego wzniesiono tzw. Wieżę Bismarcka (K. Grysińska-Jarmuła, *Pomniki pruskie jako element sąsiedztwa polsko-niemieckiego w kontekście zmieniającej się sytuacji politycznej, tj. powrotu Bydgoszczy do macierzy w 1920 roku*, [w:] *Obce – nasze – inne. Tom 2. Sąsiedzi w historiografii, edukacji i kulturze*, pod red. T. Maresz, K. Grysińska-Jarmuła, Bydgoszcz 2018, s. 226–227; *Z przeszłości Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” nr 48/1921 „Nadzwyczajny dodatek”, s. 1–2.

⁶⁹ Parafia bydgoska w 1908 roku liczyła ogółem 28 tys. wiernych, z których 23 tys. osób stanowili Polacy, a 2 tys. Niemcy. W mieście istniały zaledwie dwa kościoły katolickie – kościół farny przeznaczony dla Polaków oraz kościół pojezuicki dla Niemców (A. Kotowski, *Wokół sporów i konfliktów narodowościowych w parafii bydgoskiej w latach 1906–1939*, [w:] *Kronika Bydgoska XXVIII*, Bydgoszcz 2007, s. 107.

⁷⁰ *Z przeszłości Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” nr 48/1921 „Nadzwyczajny dodatek”, s. 1–2.

⁷¹ „Niemiecki Związek Kresów Wschodnich” został założony w Poznaniu 3 listopada 1894 roku pod nazwą „Związek Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich”. Celem tej organizacji było wzmocnienie niemieckiej świadomości narodowej, podniesienie liczebne i podniesienie ekonomiczne niemieckiej ludności zamieszkującej wschodnie prowincje państwa niemieckiego (J. Kozłowski, dz. cyt., s. 221–222); *Groza cyfr i faktów*, „Dziennik Bydgoski” nr 5/1921, s. 2.

⁷² W. Łukowski, *Z przeszłości Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” nr 48/1921 „Nadzwyczajny dodatek”, s. 1–2.

a także stała się „kuźnią roboty antypolskiej, hakatystów”⁷³. Analogicznie wspomniano położenie miasta na bydgoskim Zjeździe Kustoszków: „Miasto nasze było – jak żadne inne w Polsce – za czasów niemieckich twierdzą hakatyzmu, dość bowiem spojrzeć na mapy [...] etnograficzne niemieckie, aby spostrzec celową robotę germanizacyjną wzdłuż pasa nadnoteckiego z główną ostoją niemczyzny w Bydgoszczy. Każdy z nas zresztą kto, znał Bydgoszcz za czasów niemieckich, wie najlepiej, jak usilna była praca niemiecka w kierunku starcia wszelkiego śladu polskości w tych właśnie stronach Polski”⁷⁴.

Wieloletnią tradycję zaniedbywania wschodnich prowincji państwa pruskiego zakończyła tzw. polityka podnoszenia, której głównym celem było umocnienie miejscowej niemczyzny. Na przełomie XIX i XX wieku w Bydgoszczy podjęto szereg inicjatyw na tym polu⁷⁵. W 1896 roku na miejscu dawnego Teatru Miejskiego powstał nowy gmach teatralny⁷⁶. Głównym celem placówki było szerzenie niemieckiego ducha i kultury. „Doskonale uświadomione i informowane narodowościowo” społeczeństwo niemieckie, właściwie rozumiało użyteczność wykorzystania sceny w celu wzmocnienia narodowego. Wygłoszone podczas uroczystości otwarcia mowy oraz późniejszy repertuar teatru nie pozostawiały złudzeń co do jego charakteru: „Miała promieniować i promieniała kultura germańska na dwujęzyczną ludność”. Z początku – jak to określano – „polakożercze” sztuki wystawiane były sporadycznie, aczkolwiek Polacy, łaknący rozrywki zmuszeni byli uczęszczać do tegoż teatru, w których nieświadomie przesiąkali duchem niemieckim⁷⁷. Podkreślano, że „za panowania wrogów” w teatrze miejskim nie było możliwości zagrania *Nocy listopadowej* Stanisława Wyspiańskiego. Pomimo tego, że miasto posiadało znaczący odsetek ludności posługującej się językiem polskim, to nie mogła ona dać wyrazu swoim uczuciom narodowym. „Pod tym względem Prusacy byli istotnymi żandarmami porządku i «prawomyślności» państwowej. [...] Baczyli na żywe słowo na zebraniu, jeżeli tylko mogło być ono narodowej duszy odzewem, baczyli na gazetę, literaturę, szkołę, teatr...”⁷⁸. Zdaniem redaktora Niemcy słusznie przywiązywali największą uwagę do skrupowania szkół i teatrów, powołując się na słowa Mikołaja Reja, który uznawał wyższość „żywego słowa” wobec „zdechłej skóry”⁷⁹.

⁷³ *Kupiectwo Bydgoszczy do posła Korfantego*, „Dziennik Bydgoski” nr 61/1921 „Dodatek”, s. 2.
⁷⁴ *Zjazd Kustoszków w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” nr 75/1922, s. 5.

⁷⁵ J. Wojciak, *Stosunki...*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 556.

⁷⁶ Tenże, *Oświata, kultura i sztuka w latach 1850–1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 593.

⁷⁷ *Teatr Miejski w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” nr 48/1921.

⁷⁸ *Wieczór Listopadowy w Teatrze Miejskim*, „Dziennik Bydgoski” nr 271/1920, s. 1.

⁷⁹ Tamże.

Do przedsięwzięć związanych z polityką podnoszenia kulturowego należało również utworzenie w 1903 roku biblioteki miejskiej⁸⁰. Dzieje tejże biblioteki czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” przedstawił jej pierwszy polski dyrektor Witold Bełza, który zwrócił uwagę na fakt, iż powstała ona w celach germanizacyjnych, o czym świadczyły rokowania rządu niemieckiego z władzami prowincji poznańskiej, w myśl których zmierzano do pogłębienia niemieckości w Wielkopolsce. W. Bełza pisał: „Bydgoszcz, znane centrum hakatyzmu, nadawała się do tego celu najlepiej, a to tym bardziej, że magistrat bydgoski, składający się rzecz jasna z samych Niemców, zwrócił się do pruskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki z gotowością umieszczenia biblioteki w odpowiednim lokalu i płacenia kosztów utrzymania jej urzędników”⁸¹.

Z kolei w 1906 roku w mieście utworzono Instytut Rolniczy im. Cesarza Wilhelma⁸². Poza działalnością naukową placówka pełniła również rolę kulturalno-germanizacyjną. Wskazywano, że wspaniałe gmachy i najnowsze urządzenia miały przekonywać o potędze kulturalnej Niemiec, a zadaniem liczego personelu naukowego było „przenikanie kultury niemieckiej w nasze sfery rolnicze”, które uważane były za najbardziej niezależne i najmniej zagrożone działaniami germanizacyjnymi. Donoszono wprost: „«Kaiser Wilhlems-Institut fuer Landwirtschaft» nie był li tylko placówką naukową i kulturalno-rolniczą, lecz potężną twierdzą polityczną i warownią ducha i istoty niemieckiej”⁸³.

W jednym z numerów „Dziennika Bydgoskiego” pojawiło się streszczenie referatu o historii bydgoskiego kościoła katolickiego, wygłoszonego przez ks. Tadeusza Malczewskiego na zebraniu II Zjazdu Katolickiego. Mówca przypomniał zebranym, że za czasów panowania pruskiego polskie kościoły w mieście upadały z powodów finansowych. Kościół pobernardyński został przemianowany na garnizonowy i oddano go do użytku dla ludności protestanckiej, natomiast kościół pojezuicki służył niemieckim katolikom do czasu, kiedy na placu Piastowskim wybudowano kolejną świątynię. Zwrócono uwagę, zwłaszcza na fakt, że w mieście funkcjonowało aż 10 zborów protestanckich. Jednocześnie ubolewano nad tym, że w tym samym czasie uniemożliwiano Polakom zakładanie żłobków i ochronek. Powstał wówczas zaledwie jeden zakład św. Floriana, którego celem było ratowanie polskich dzieci przed wynarodowieniem. „U protestantów tymczasem rozwijało

⁸⁰ J. Wojciak, *Stosunki...*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 557.

⁸¹ *Biblioteka miejska*, „Dziennik Bydgoski” nr 48/1921 „Nadzwyczajny dodatek”, s. 6.

⁸² J. Wojciak, *Stosunki...*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 557.

⁸³ *Państwowy Naukowy Instytut Rolniczy w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” nr 50/1921 „Dodatek”, s. 1.

się wszystko jak najpomyślniej. Sypały się miliony na zakłady ewangelickie...”⁸⁴. Z kolei o położeniu kościoła Klarysek pod zaborem pruskim pisano, że Niemcy zostawili go w stanie rudery i zamienili w magazyn rupy⁸⁵. Podobnie zaborcy mieli postąpić z kościołem farnym⁸⁶.

Kwestia rozważań nad przynależnością państwową Bydgoszczy i okolic została definitywnie zakończona wraz z podpisaniem przez delegację niemiecką 28 czerwca 1919 roku traktatu pokojowego w Wersalu⁸⁷. Wkraczanie wojsk polskich na tereny przyznane Polsce traktatem wersalskim rozpoczęło się 17 stycznia 1920 roku⁸⁸. Dla mieszkańców okolicznych ziem oznaczało to kres pruskiego panowania. Obywatele pobliskich miejscowości, chcąc podzielić się z czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego” swoją radością wysyłali do redakcji liczne listy. Autorzy listu z Mroczy, który opublikowano na łamach gazety 6 lutego 1920 roku obwieszczały, że miejscowa ludność z biciem serca oczekiwała na wyzwolenie się z „kajdan wiekowej niewoli” przez ostatnie kilka pokoleń⁸⁹. Tymczasem z Chodzieży donoszono o łzach wzruszenia spływających po oczach ludzi, zebranych na uroczystości wkroczenia wojsk polskich, które wieńczyło pruskie panowanie⁹⁰. Podobne wieści dochodziły z Działów, skąd pisano o wyzwoleniu od przedwiecznego wroga⁹¹.

W „Dzienniku Bydgoskim” pojawiły się również telegramy wysłane do ministra byłej dzielnicy pruskiej, których autorzy z okazji zajęcia Pomorza przez polskie władze i wojska odnosili się do zakończenia panowania pruskiego w następujący sposób: „wyswobodzenie się z półtorawiekowego jarzma krzyżackiego”, „wyzwolenie z niewoli niemieckiej” czy „odebranie wrogowi prastarej ziemi piastowskiej”. Swoje zadowolenie z faktu zakończenia panowania pruskiego wyraził również prezes Rady Ludowej w Drawsku, Jan Czarnowski: „Bogu niech będą za wszystko dzięki nieskończone. Skończyło się niemieckie nas krępowanie. Niemcom zdawało się, że już nas mieć będą na zawsze [...]. Lecz runął bałwan niemiecki, a Polska niech żyje!”⁹².

⁸⁴ *II Zjazd Katolicki*, „Dziennik Bydgoski” nr 186/1921, s. 1.

⁸⁵ *Przykre położenie parafii bydgoskiej*, „Dziennik Bydgoski” nr 39/1922, s. 2; „Nadzwyczajny dodatek”, „Dziennik Bydgoski” nr 48/1921, s. 2, *Miasto Bydgoszcz jego obecny stan i rozwój*, „Dziennik Bydgoski” nr 39/1922, s. 2.

⁸⁶ *Ze wzgórza Dąbrowskiego*, „Dziennik Bydgoski” nr 284/1921, s. 2.

⁸⁷ M. Wojciechowski, dz. cyt., [w:] *Historia Bydgoszczy*, dz. cyt., 628.

⁸⁸ P. Hausner, *Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego przyznanych Polsce traktatem wersalskim*, „Dzieje Najnowsze”, R. V, 1973, 3, s. 9.

⁸⁹ *Listy od przyjaciół*, „Dziennik Bydgoski” nr 28/1920, s. 1.

⁹⁰ *Uroczystości w Chodzieży*, „Dziennik Bydgoski” nr 29/1920, s. 2.

⁹¹ *Listy od przyjaciół*, „Dziennik Bydgoski” nr 35/1920, s. 2.

⁹² *Drawsko*, „Dziennik Bydgoski” nr 32/1920, s. 2.

W drugą rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy pisano, że właśnie wtedy „zajaśniała nad miastem [...] jutrzienka swobody” i zakończyła się „półtorawiekowa niewola”. Wyrażano szczęście, że Bydgoszcz – „siedziba ta, w której wróg zaprzagnął stworzyć ostoję hakaty i germanizacji, odetchnęła pełną pierśią”. Radowano się, że przez ostatnie dwa lata „[...] nikt obcy nie miał prawa nam powiedzieć, że on tu jest panem, wydawać rozkazów bezwzględnych i krew w żyłach burzących, prześladować nas! gnębić, jak prześladował i gnębił do niedawna Prusak – wróg polskości najzawziętszy”⁹³.

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” pojawiły się publikacje, w których zwrócono uwagę na fakt, iż polski charakter narodowy wskutek działania zaborów mocno się zróżnicował. Wskazano, że „długotrwała zależność polityczna od rządów mocarstw obcych spowodowała wytworzenie się trzech umysłowości polskich zamiast jednej, stwarzając trzy odmienne typy Polaka, a mianowicie Poznaniaka, Galicjanina i Królewia”. Autor artykułu ubolewał nad tym, że jednolity charakter polski z czasów przedrozbiorowych uległ zróżnicowaniu do tego stopnia, iż ludność polska z jednego zaboru czuła niechęć do Polaków z pozostałych dzielnic⁹⁴. Z kolei w artykule przedrukowanym z „Nowej Gazety Bydgoskiej” donoszono, że Polakom przybyłym na ziemię byłego zaboru pruskiego przeszkadzał ich „szwabski” charakter. Dziennikarz bronił jednak mieszkańców tych ziem twierdząc, że Niemcy – pomijając ich brutalne zasady polityki gwałtu – „zaszczepili w ludność polską zamiłowanie porządku ładu publicznego, karność i poszanowanie prawa”. Inaczej było w Królestwie Kongresowym, gdzie Rosjanie mieli wprowadzić administracyjną i umysłową anarchię, a także w Galicji, gdzie Austriacy wnieśli „Schlendrian” (tł. niedbałość) i „bezduszny szematyzm biurokratyczny”⁹⁵.

Rozbieżności, które wystąpiły pomiędzy mieszkańcami Wielkopolski a byłego Królestwa Kongresowego wyłuszczył również Edward Ligocki. Według autora artykułu Niemcy były jedynym krajem, gdzie występowała jędrność i siła, a także istniała myśl polityczna. „Bez porównania niżej spadły były kraje austriackie, a zdemoralizowana do szczytu Rosja stoczyła się na dno upadku” – pisał redaktor. O Wielkopolsce donoszono, że była wychowywana na zasadach państwowości pruskiej, która stawiała pracę realną na pierwszym planie. Tym samym polski prąd narodowy dążył w tym samym kierunku. Panowanie pruskie miało wytworzyć „specyficzny typ Polaka – pracownika, praworządnego obywatela państwa, solidarnie idącego, ramię przy ramieniu, ku tworzeniu potęgi własnej”. Uważano,

⁹³ *Dwa lata mijają...*, „Dziennik Bydgoski” nr 17/1922, s. 1.

⁹⁴ *Przegląd prasy*, „Dziennik Bydgoski” nr 110/1921, s. 2.

⁹⁵ *Przyczyny rozgoryczenia przeciw «przybyszom»*, „Dziennik Bydgoski” nr 72/1921, s. 2.

że w przeciwieństwie do pozostałych dzielnic, „zabór pruski, [...] przyczynił się do wytworzenia typu solidnego pracownika, żądającego od państwa siły i ładu. Wpłynęło to może ujemnie na zdolność błyskotliwego żonglowania ideami i syntetycznego sądu – ale za to dało podstawę, na której może się oprzeć praworządne państwo o europejskim pokroju”. Dziennikarz był przekonany, że „przykład sumienności i powagi w pojmowaniu obowiązków życiowych powinien z Wielkopolski promieniować szeroko” na pozostałe dzielnice⁹⁶. Natomiast autor artykułu *Niedorzeczność* zaznaczał, że „wychowana w tradycjach ładu i porządku, wychowana w twardej szkole niemieckiej Wielkopolska ma twarde charaktery”⁹⁷.

Co więcej, w „Dzienniku Bydgoskim” pojawiła się nawet krytyka „fanatycznej nienawiści do wszystkiego, co pruskie względnie niemieckie zdradza pochodzenie”. Publicysta o pseudonimie „Veredarius” uważał, że niewola pruska była wielkim nieszczęściem, jednakże – jego zdaniem – nauczyła Poznaniaków miłości do ojczyzny. Wyraził nawet przekonanie, że „pruska kąpiel żelazna” przydałaby się mieszkańcom pozostałych zaborów. Twierdził, że nie jest na tyle zaślepiony, aby nie dostrzegać niemieckich zalet i krytykował eliminowanie wszystkiego, co przypominało „znienawidzonego Prusaka”, przy jednoczesnym zachowaniu praktyk rosyjskich i austriackich⁹⁸.

Wyróżniającym się pozytywnym aspektem antypolskiej polityki było zwarcie szeregów społeczeństwa polskiego i podniesienie jego moralności⁹⁹. Niestety, po odzyskaniu niepodległości zjednoczenie narodowe zaczęło się szybko rozluźniać. Autor artykułu *Stosunki polityczne na Pomorzu* przypominał, że „wieloletni ucisk pruski i hakatystyczny całą ludność polską i katolicką na Pomorzu skupiał wyłącznie około jednego sztandaru: obrony wiary i narodowości przed zachłannym prusactwem, krzyżactwem”. Aż do zakończenia I wojny światowej głównym celem posłów pomorskich była obrona Pomorza przed germanizacją i uświadamianie narodowe. „Polityki w ścisłym słowa znaczeniu nie znano i nie uprawiano tam wcale” – twierdził dziennikarz. Zdaniem redaktora podziały polityczne powstały dopiero wtedy, gdy minęło niebezpieczeństwo skolonizowania i wynarodowienia Pomorza przez Niemców¹⁰⁰. Co ciekawe, w „Dzienniku Bydgoskim” pojawiła się również opinia, że najmniej szkodliwa dla Polaków była polityka gwałtu i ucisku, ponieważ budziła w narodzie hart i energię, a także „skuwała całe społeczeństwo nierozzerwalnym łańcuchem solidarności narodowej”. Donoszono, że to ona

⁹⁶ 24 czerwca 1921 r., „Dziennik Bydgoski” nr 143/1921, s. 1.

⁹⁷ *Niedorzeczność*, „Dziennik Bydgoski” nr 227/1920, s. 1.

⁹⁸ *Panu dr. Łuczewskiemu*, „Dziennik Bydgoski” nr 41/1922, s. 5.

⁹⁹ *Zmiana położenia politycznego*, „Dziennik Bydgoski” nr 144/1919, s. 1.

¹⁰⁰ *Stosunki polityczne na Pomorzu*, „Dziennik Bydgoski” nr 100/1922, s. 1.

sprawiła, „żeśmy w każdym Niemcu widzieli wroga, z którym łączyć się nie było wolno”. Redaktor zaznaczał, że zwartość narodowa i odporność na wpływy niemieckie malały, gdy Niemcy zaczęli łagodzić swoje podejście wobec Polaków. Zdaniem dziennikarza okres panowania Leo von Capriviego był dla Polaków o wiele bardziej szkodliwy niż era Bismarcka, ponieważ ustępstwa Capriviego „w mniej uświadomionych Polakach czyniły wyłomy na rzecz idei państwowości pruskiej”¹⁰¹.

Bibliografia

Prasa

„Dziennik Bydgoski” (numery: 258/1918 – 132/1922).

Opracowania

Anusiewicz M., Wrzosek M., *Kronika powstań śląskich 1919–1921*, Warszawa 1980.

Cegielski T., Kądziela Ł., *Rozbiory Polski 1772–1793–1795*, Warszawa 1990.

Gach P., *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984.

Grysińska-Jarmuła K., *Pomniki pruskie jako element sąsiedztwa polsko-niemieckiego w kontekście zmieniającej się sytuacji politycznej, tj. powrotu Bydgoszczy do macierzy w 1920 roku*, [w:] *Obce – nasze – inne. Tom 2. Sąsiedzi w historiografii, edukacji i kulturze*, red. T. Maresz, K. Grysińska-Jarmuła, Bydgoszcz 2018.

Hausner P., *Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego przyznanych Polsce traktatem wersalskim*, „Dzieje Najnowsze” 1973, R. V, z. 3.

Jeleniewski M., *Wielojęzyczna bydgoska prasa lokalna do 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz miasto wielu kultur i narodowości*, red. K. Grysińska, W. Jastrzębski, A. Kotowski, Bydgoszcz 2009.

Jędruszczak T., *Powstania Śląskie 1919, 1920, 1921*, Katowice 1981.

Kallas M., *W czasach Księstwa Warszawskiego 1806–1815*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, tom I, do roku 1920, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991.

Kotowski A., *Wokół sporów i konfliktów narodowościowych w parafii bydgoskiej w latach 1906–1939*, „Kronika Bydgoska” 2007, t. 28.

Kozłowski J., *Wielkopolska pod pruskim panowaniem*, Poznań 2004.

Krasucki J., *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1925*, Poznań 1962.

Lietz Z., *Plebiscyt na Powiślu Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958.

Kukiel M., *Dzieje Polski porozbiorowe (1795–1921)*, Londyn 1993.

Mincer F., *Dzieje polityczne i kulturalne Bydgoszczy w latach 1772–1806*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, tom I, do roku 1920, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991.

Mincer F., *Przemiany administracyjne i społeczno-gospodarcze w pierwszym okresie rządów pruskich (1772–1806)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, tom I, do roku 1920, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991.

¹⁰¹ *Opcja*, „Dziennik Bydgoski” nr 9/1922, s. 5.

- Paprocki F., *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella (1830–1841)*, Poznań 1994.
- Salmonowicz S., *Fryderyk II*, Wrocław 1981.
- Strąbski S., „Dziennik Bydgoski”, [w:] *Opowieści Bydgoskie*, oprac. W. Drygałowa, Poznań 1970.
- Trzeciakowski L., *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970.
- Trzeciakowski L., *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Warszawa 1973.
- Wojciak J., *Oświata, kultura i sztuka w latach 1850–1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, tom I, do roku 1920, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991.
- Wojciak J., *Polityczne i narodowe problemy Bydgoszczy w latach 1815–1850*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, tom I, do roku 1920, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991.
- Wojciak J., *Stosunki polityczne i narodowościowe w latach 1850–1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, tom I, do roku 1920, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991.
- Wrześniński W., *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 1974.
- Wyglenda J., *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1996.